

CO NOWEGO?

Dni Otwarte w Gimnazjum nr 2

W dniach 8-9 kwietnia nasza szkoła miała okazję pokazać się z jak najlepszej strony, ponieważ odbyły się wtedy Dni Otwarte. Nauczyciele wraz z uczniami przygotowali ciekawe przedstawienia, zabawy o różnych tematykach. Pedagodzy chcieli przedstawić swój przedmiot jak najciekawiej i najbardziej atrakcyjnie dla dzieci.

Zaangażowanie było ogromne, ponieważ wiele szkół podstawowych przyszło nas oglądać. Można było usłyszeć śpiew uczennic, zobaczyć krótkie scenki językowe czy uczestniczyć w konkursach. Pani Mikunda -Żwir, ucząca geografii, pokazała erupcje wulkanu oraz różne skały i minerały. Wykonywała także miniocean czy tornado w butelce. Atrakcji zapewniono naprawdę sporo, a obserwujący byli bardzo zadowoleni. W sali informatycznej pokazywano, jak stworzyć własną animację. Okazało się, że wcale nie jest to takie trudne, jak mogłoby się wydawać. Nie mniej atrakcji było na sali gimnastycznej i hali sportowej. Odbywały się tam mecze i pokazy piłki ręcznej, grano w ping-ponga czy koszykówkę. Sportowcy nie mieli więc na co narzekać i na pewno dobrze się bawili. W salach językowych odbywało się wiele konkursów i gier, między innymi zabawa w ciepło-zimno. Chyba każdy wie, na czym ona polega, ale dla osób, które mimo wszystko jednak nie znają zasad, szybko je przedstawię. W grze biorą udział 2 osoby, jedna chowa przedmiot, a druga musi go potem szukać. Gdy jest blisko osiągnięcia celu - inni uczniowie mówią: „ciepło, gorąco”, a gdy przedmiot znajduje się daleko od szukającego, krzyczy się: „zimno”. W zabawie uczestniczyli nawet nauczyciele i także świetnie się bawili, nawet lepiej od dzieci. Odbył się także quiz o krajach niemieckojęzycznych; można było wykazać się wiedzą i wygrać w ten sposób słodką niespodziankę. 2. i 3. klasy przygotowały krótką scenkę, w której wyjaśniały podobieństwo niektórych słów, kładąc nacisk na to, jak ważna jest ich odpowiednia wymowa. Nauczyciele zadawali pytania o kulturę Anglii i specjalny ubiór. Chcieli sprawdzić, jak uczniowie zrozumieli obejrzaną scenkę. Za poprawną odpowiedź także przewidziano smaczną nagrodę - przepyszne ciasto upieczone przez panią Marlenę.

Oczywiście, wszystkich atrakcji i stoisk było więcej, ale wybrałam i opisałam te najciekawsze. Wszystkich gości oprowadzali uczniowie Gimnazjum nr 2 ubrani w koszulki z logo szkoły. W trakcie opowiadali o atutach szkoły i pytali o zainteresowania zwiedzających. Dzieci i rodzice, którzy brali w Dniach Otwartych, zdobyli potrzebne informacje i dobrze się bawili. Pewnie za rok będzie podobnie.

Autor: Ewa Zagaja



TEMAT MIESIĄCA

ZNANI NIEZNANI

Człowiek o gołębim sercu

Chyba każdy z uczniów zna pana Urkiela - nauczyciela techniki. Ale czy naprawdę tak jest? Przecież rzadko kiedy znamy zainteresowania i hobby naszych pedagogów i pracowników szkoły. Właśnie dlatego przedstawię tutaj wywiad przeprowadzony z jednym z najsympatyczniejszych z nich - panem Jackiem Urkielem, byłym nauczycielem WF -u.

Dzień dobry, czy mogłabym zadać Panu kilka pytań?

Oczywiście, nie mam nic przeciwko.

Ma Pan jakieś hobby? Jest coś, co lubi Pan robić w wolnym czasie?

Niestety, nie mam zbyt dużo wolnego czasu. Praktycznie cały dzień pracuję, a gdy jestem w domu, zajmuję się swoimi dziećmi. Ogólnie, bardzo lubię sport, pływanie, piłkę wodą. W młodości intensywnie trenowałem, ponad 6 lat. Teraz robię to sporadycznie, bo na aktywne spędzanie czasu nie pozwala mi praca.

Każdy wie, że jest Pan nauczycielem techniki. Dlaczego akurat ten przedmiot?

Można powiedzieć, że zmusili mnie do tego rodzice. Kiedyś ludzie mieli ograniczony wybór dotyczący swojej przyszłości. Był to jeden z łatwiejszych kierunków, łatwo można było dostać po tych studiach pracę. Głównie to przekonało mnie do podjęcia tej pracy. Może nie była ona moim marzeniem, ale mimo wszystko lubię ją.

Wiem też, że uczył Pan WF-u. Czy jest jakieś osiągnięcie Pana wychowanków, z którego jest Pan szczególnie dumny?

WF był moim dodatkowym fakultetem na studiach. Chodziłem na zajęcia 3 razy w tygodniu - w piątek, sobotę i niedzielę. Co do osiągnięć moich sportowców, wiele lat temu chłopcy z Gimnazjum nr 2 byli świetni z unihokeja. Mało brakowało, a doszliby do zawodów wojewódzkich. Pokonali Gimnazjum nr 5 z ogromną przewagą punktową. Byli wręcz niesamowici w tym, co robili. Mimo że była to tzw. „trudna młodzież”. Palili, wdawali się w bójki itp. Jednak, gdy wychodzili na boisko, nikt nie mógł ich zastąpić.

Gdyby Pan mógł zmienić swoją pracę, zrobiłby to Pan? Jeśli tak, to na jaką?

Od zawsze interesuję się pilotowaniem i samolotami. Jednak moim największym marzeniem było i jest zostanie maszynistą. Ogólnie moim zamiłowaniem są pociągi. Swoją miłością do tych maszyn zarażam także moje dzieci. Do dzisiejszego dnia chodzę z nimi na stację kolejową. Zafundowałem im nawet jazdę pendolino. Wrażenia były niesamowite. Gdybym mógł, bardzo chciałbym odbyć darmowy kurs w Katowicach na maszynistę pociągowego. W miarę możliwości bardzo chciałbym spełnić to marzenie.

Bardzo dziękuję, że zgodził się Pan na ten wywiad. Mam nadzieję, że uda się Panu spełnić swoje marzenie.

Myślę, że rozmowa przybliżyła nam postać pana Jacka Urkiela. Tak jak mówiłam już wcześniej, jest to przemiły człowiek o świetnym charakterze. Przeprowadzanie wywiadu było dla mnie czystą przyjemnością.

Autor: Ewa Zagaja

W mojej pracy nie ma monotonii

Wywiad z panią Małgorzatą Stawik - pedagogiem szkolnym w Gimnazjum nr 2 im. Adama Asnyka w Zielonej Górze

Na czym polega pani praca?

Zadania pedagoga szkolnego mają szeroki wachlarz. W swojej pracy rozmawiam z uczniami i rodzicami na różne tematy związane z sytuacją szkolną i nie tylko; rozpoznaję indywidualne ich potrzeby oraz analizuję przyczyny występujących niepowodzeń, np. szkolnych. Podejmuję także działania wychowawcze związane z Programem Wychowawczym i Profilaktycznym, planuję i koordynuję zadania realizowane przez szkołę na rzecz uczniów w zakresie wyboru przez nich kierunku kształcenia i zawodu. Pomagam rodzinom, które są w potrzebie, współpracuję z różnymi instytucjami pomocowymi i wykonuję wiele innych czynności. Najważniejszym jednak i odpowiedzialnym dla mnie zadaniem jest pomaganie uczniom i rozmowa z nimi.

A dlaczego wybrała Pani akurat ten zawód?

Zawsze lubiłam pracę z młodzieżą, a ten zawód daje mi możliwość połączenia bycia nauczycielem (bo pomagam również w nauce, np. z matematyki czy z fizyki), a także bycia "pomagaczem" – doradcą w różnych strefach, a czasami mediatorem.

Jakie cechy powinien posiadać dobry pedagog?

Każdy pedagog powinien być przede wszystkim otwarty na drugą osobę, empatyczny, cierpliwy, traktować ucznia podmiotowo, jak człowieka, i sam powinien być "człowiekiem".

Czy lubi Pani pracę z dziećmi, czy wolałaby Pani rozwiązywać problemy dorosłych?

Lubię pracować z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi. Praca ta daje mi możliwość połączenia ze sobą tego wszystkiego.

Czy ta praca jest ciężka? Czuję się Pani zmęczona po powrocie do domu?

Powiedziałabym, że ta praca jest nieprzewidywalna. Nigdy rano nie wiem, co spotka mnie w danym dniu. Nie ma monotonii. A czy jest ciężka? Trudno ją zważyć :)

Czy ma Pani jakieś hobby niezwiązane z zawodem? Jak najchętniej Pani wypoczywa?

Interesuję się grafiką komputerową, a także muzyką – gram na gitarze, bardzo lubię czytać książki i rozwiązywać sudoku. A co do wypoczynku, to w ostatnim czasie nie mam na to czasu. Wypoczywam w nocy.

Kim chciała Pani zostać, gdy miała 15 lat?

W swoim życiu miałam plany na wykonywanie różnych zawodów, jednak w wieku 15 lat pamiętam, że chciałam zostać chirurgiem.

Czy podoba się Pani nasza szkoła?

Nasza szkoła jest najlepszą, jaka mogłaby być. Pod każdym względem. Przede wszystkim uczą się w niej świetni ludzie, z ogromnym potencjałem, choć czasami jeszcze uspionym, ale pobudzonym przez rewelacyjnych nauczycieli i dyrekcję. Każdemu polecam naszą szkołę!

Chciałaby Pani kiedyś zrezygnować z tej pracy?

Nie mam takiego zamiaru.

Co poradziłaby Pani uczniom, którzy stresują się przy odpowiedzi?

Stres nie jest dobrym doradcą. Najlepiej i najbezpieczniej przygotowywać się do zajęć na bieżąco, a wtedy podczas odpowiedzi będą luz, pewność i spokój.

Proszę dokończyć zdanie : Mam marzenie, by

... hmmm... mam dużo marzeń.. :), ale spokojnie, nie chodzę z głową w chmurach :)

Bardzo dziękuję za wywiad

MYŚLĘ, WIĘC... PISZĘ

Filmy i seriale

Sonda umieszczona na portalu benchmark.pl pokazuje, że przeciętny Polak spędza przed telewizorem lub komputerem około 5 godzin dziennie. Choć na samym szczycie wykresu są mieszkańcy Indonezji (9 godzin dziennie), to trudno by było powiedzieć, że nie poświęcamy mediom wiele czasu.

Cóż, dlaczego więc traci się 250 minut na siedzenie przed ekranem? Odpowiedź jest prosta. Nazwać to można oderwaniem od rzeczywistości lub zatraceniem w kompletnie innym „świecie”. Chyba każdy miłośnik filmów może poprzeć to, co teraz napiszę. Różnorodne ekranizacje stanowią niesamowite przeżycie. Można szybko utożsamić się z jednym z głównych bohaterów i na bieżąco przeżywać jego historię. Teraźniejsze seriale biją rekordy wyświetleń. Zwiastun kolejnego sezonu popularnej ekranizacji powieści George’a RR Martina osiągnął 30 milionów wyświetleń. „Gra o tron” znajduje się na pierwszym miejscu rankingu Filmweb od bardzo dawna. Jest także wiele filmów, o których wzmianka w rozmowie sprawia, że każdy ma coś do powiedzenia. „Titanic”, „Harry Potter”, „Gwiezdne Wojny”, „Pamiętnik” i „Śniadanie u Tiffany’ego” to tylko niektóre tytuły, które są znane większości ludzi. Prawie każdy, będąc dzieckiem, chciał zostać astronautą, weterynarzem, gwiazdą rocka lub właśnie aktorem. Ekscytujący świat przedstawiany na dużym i małym ekranie sprawia, że każdy może doświadczyć emocji związanych z produkcją.

Być może poświęcamy owemu medium zbyt wiele czasu; jednak wiele osób doszuka się również plusów oglądania seriali i filmów. Ja natomiast - tak jak Jim Morrison - sądzę, że „film dostarcza swego rodzaju fałszywej wieczności”. To, czy ze mną się zgodzicie, zależy od was; tak jak powiedziała Dominika Ostałowska: „Film to nie jest matematyka. Każdy z nas ma inny gust”.

Autor: Klaudia Jasiewicz

Telewizja źródłem rozrywki i wiedzy

Nie dla wszystkich, oczywiście, ale ja akurat tak mam. Lubię spędzać wieczory przed szklanym ekranem. Rozsiąść się wygodnie w fotelu i wpatrywać się w kolorowy świat przede mną.

Najchętniej oglądam polskie „tasiemce”, pewnie jak większość ludzi. Bardzo lubię „Rodzinkę.pl” i „Na dobre i na złe”. Wiem, że historie w odcinkach „nie kradną duszy”, mają raczej prostą fabułę i aż nadto czytelny przekaz. Ale mnie to nie przeszkadza. Nie muszę wyęczać umysłu, by odgadnąć, „co autor miał na myśli”. Wszystko jest tu zrozumiałe. Z największą przyjemnością oglądam sitcomy, a szczególnie „Teorię wielkiego podrywu” o perypetiach grupki naukowców, którzy – choć nadzwyczaj inteligentni, mają ogromne problemy w sferze uczuciowej, co prowadzi do serii śmiesznych sytuacji. Niekiedy uśmieję się do łez. Z niecierpliwością czekam na każdy odcinek. Zazwyczaj tak jest, że gdy zaczynam oglądać serial, który naprawdę przypadł mi do gustu, to ciężko mi się z nim rozstać. Przywiązuję się do postaci i czasami nawet o nie niepokoję; ale zawsze z wielkim uśmiechem na twarzy śledzę ich losy. A nieraz czekam na tę satysfakcjonującą chwilę, gdy to nie lubiany bohater dostaje po nosie.

Takie zachowanie to nie powód do dumy, ale przecież to nie jest prawdziwe życie. I myślę, że tak trzeba do tego podchodzić. Ja tak robię. Zdaję sobie sprawę, że telewizja to pożeracz czasu, ale skoro się go ma w nadmiarze, to dlaczego rezygnować z tej przyziemnej rozrywki? Jak ze wszystkim w życiu – liczą się umiar i zdrowy rozsądek.

Autor: Milena Nowakowska

Co młodzież ogląda w telewizji?

W telewizji możemy zobaczyć wiele programów, o różnej tematyce. Informacyjne, rozrywkowe, sportowe - można wymieniać je bez końca. Jednak które z nich najczęściej wybiera młodzież? Jakie programy najbardziej lubimy oglądać?

Może nie jest to odpowiedź, jaką chcielibyśmy usłyszeć, ale często oglądamy seriale, typu: „Szkoła” „Szpital” czy „Ukryta prawda”. Może to wręcz przerażać, ale taka jest prawda. Lubimy widzieć sensacje i niestworzone historie o nastolatkach. Wielu z nas zastanawia się nad tym zjawiskiem, jednocześnie je krytykując. Jednak wspomnianych programów jest coraz więcej; przecież gdyby ich oglądalność nie była duża, nie powstawałyby nowe tytuły i historie. Tak, to prawda, gust współczesnych nastolatków z dnia na dzień jest coraz gorszy, ale ciężko coś na to poradzić. Skoro koledzy z klasy oglądają tego typu seriale i programy, to inni - żeby nie być gorsi - robią dokładnie to samo. Szkoda, bo dobry klasyczny film wcale nie jest gorszy od cikliwego miłosnego serialu czy programu o zbuntowanej nastolatce, która wpadła w złe towarzystwo, a jej mama nie wie, co z tym zrobić.

Niestety, młodzież nie wybierze tego, co dobre, tylko to, co popularne. Ciekawe, co zrobiłaby, gdyby wycofano wszystkie tego typu programy i seriale. Pewnie zaczęłaby się nudzić i nie wiedziała, co oglądać. Ale spokojnie, na to też jest sposób, przecież mamy komórki. Zawsze można grać na nich lub sprawdzić facebooka, snapchata czy instagrama. Ważne, żeby znaleźć sobie zajęcie. Szkoda, że nasz gust jest tak ograniczony. Ciekawie byłoby zobaczyć ludzi, których nie interesuje życie innych.

Autor: Ewa Zagaja

SPORT

Walka o ćwierćfinał

22 kwietnia juniorzy młodsi Spartakusa Zielona Góra pod wodzą trenerów: Tomasza Kościuchy, Ireneusza Łuczaka oraz Kewina Polito udali się do Legnicy, aby powalczyć o ćwierćfinał Mistrzostw Polski.

Pierwszego dnia zmierzyli się z Wisłą Płock. Zielonogórski zespół źle zaczął to spotkanie, popełnił proste błędy zarówno w obronie, jak i w ataku. Skutkiem słabszej gry była kilkubramkowa strata do drużyny Nafciarzy. Po przerwie gra Spartakusa nie uległa zmianie, dopiero na 7 minut przed końcem zielonogórzanie obudzili się i w 2 minuty odrobili aż 4 bramki. Zabrakło jednak czasu i końcowy wynik tego spotkania to 30:34 dla płockiej ekipy. W drugim meczu zespół Siódemki Miedź Legnica pokonał PMOS Chrzanów 29:25.

Drugiego dnia rywalizacji drużyna Spartakusa podejmowała rywali z Chrzanowa. Podobnie jak to było w meczu z Płockiem nasi mieli słabszy początek, przez co później trudno im było odrobić straty. Do przerwy przegrywali 14:11. W drugiej połowie zespół z Zielonej Góry doprowadził do remisu, lecz nie na długo. W końcowej fazie meczu naszym zdecydowanie zabrakło pary i ulegli ekipie z Chrzanowa 29:20.

W ostatnim dniu zawodów Spartakus grał z drużyną gospodarzy. Szans na awans nie było, gdyż nasz zespół musiał pokonać zespół z Legnicy aż 17 bramkami, a biorąc pod uwagę fakt, że juniorzy młodsi z Zielonej Góry byli w słabej formie na tym turnieju, wygrana taką różnicą bramek była wręcz niemożliwa. Mecz rozpoczął się tak jak poprzednie, nasi przez długi czas nie mogli rzucić nawet bramki. Później kiedy zespół Spartakusa zaczął się „napędzać”, 2 podstawowych zawodników uległo kontuzji. Skutkiem tej gry była aż 8 -bramkowa strata po pierwszej połowie. Druga odsłona meczu to już fatalna gra zielonogórzan. Pełno strat, błędów, nietrafionych rzutów dało efekt w postaci porażki naszych, końcowy wynik to aż 35:16.

Podsumowując, Spartakus rozegrał na tym turnieju prawdopodobnie swoje 3 najslabsze mecze w sezonie. To, co pokazali nasi zawodnicy, to było może 70% ich umiejętności. Warto jednak docenić fakt, że mimo ich słabszej gry zostawili serce na boisku. Z turnieju do 1/4 Mistrzostw Polski awansowały drużyny z Płocka i Legnicy. Najlepszym zawodnikiem naszej drużyny został wybrany Eryk Bury.

Autor: Kacper Machalica



Turniej

Kacper Machalica



Turniej

Kacper Machalica